

Rzeszów, 26.06.2012 r.

Wyrażam zdecydowany sprzeciw wobec jawnej dyskryminacji Polskiego Związku Działkowców podczas debaty przeprowadzonej w dniu 21 czerwca 2012 r. z inicjatywy dziennika „Rzeczpospolita”.

Jak można prowadzić obiektywną i rzeczową dyskusję, skoro PZD reprezentowały jedynie dwie osoby, a przeciwników ogrodnictwa działkowego – aż sześć. Nie do przyjęcia jest oczywista manipulacja przebiegiem debaty, czego przejawem był wybór prowadzącej dziennikarki oraz taki dobór uczestników dyskusji, aby poparli tylko wygodne dla niej tezy. Takie metody działania spotyka się z reguły w tabloidach, a nie w opiniotwórczym dzienniku.

Po zapoznaniu się z przebiegiem debaty można odnieść wrażenie, że zaproszeni przez panią redaktor dyskutanci nie mieli wystarczającej wiedzy na temat funkcjonowania ogrodnictwa działkowego. Zupełną bzdurą jest argument, iż ustawa o rodzinnych ogrodach działkowych gwarantuje rzekomo monopol PZD i olbrzymie pieniądze dla Związku. Nigdy nie było i nie ma monopolu PZD, a żaden przepis obowiązującego prawa takiej konstrukcji nie przewiduje. Nikt nie zabrania działkowcom zrzeszać się w innych stowarzyszeniach i nie zakazuje tworzenia ogrodów działkowych poza strukturą PZD.

Podnoszenie problemu, że ustawa o ROD ogranicza prawo własności gmin w stosunku do gruntów oraz blokuje inwestycje miejskie, jest mocno przesadzony, a wręcz nieprawdziwy. Do realizacji inwestycji celu publicznego nie jest potrzebna zgoda Związku na likwidację ogrodu, o czym zdaje się dyskutanci w „Rzeczpospolitej” zapomnieli. Nie można jednak pozwolić na to, aby każdy teren ogrodu był przeznaczony na budowę inwestycji czysto komercyjnych kosztem działkowców w celu uzupełnienia dziur budżetowych niektórych samorządów, czy też wzbogacenia się deweloperów i prywatnych biznesmenów.

Kwestia istnienia ogrodów działkowych w centrach miast jest sprawą sztucznie nagłaśnianą przez określone grupy, które za wszelką cenę zamierzają przejąć dobrze zagospodarowane i uzbrojone tereny ogrodów. Wiele jednostek samorządu terytorialnego nie ma nic przeciwko funkcjonowaniu ogrodów w centrach miast, ponieważ często są to zadbane, dobrze utrzymane i pięknie komponujące się z miejską architekturą obszary nieskażonej przyrody.

Z kolei problem roszczeń dawnych właścicieli do gruntów ROD jest niezwykle trudny. Nie ma w zasadzie „złotego środka”, przy zastosowaniu którego zarówno działkowcy, jak i dawni właściciele, byliby zaspokojeni. Art.24 ustawy o ROD rozwiązał ten problem poprzez zaspokojenie roszczeń byłych właścicieli w drodze wypłaty przez właściciela gruntu odszkodowania lub przydzielenia nieruchomości zamiennej. Taka regulacja jest rozwiązaniem najlepszym z możliwych i wszelkie akademickie dywagacje w tym temacie są zbędne.

W mojej ocenie dobór tematyki i uczestników debaty w „Rzeczpospolitej” był tendencyjny i stronnicy. Zorganizowane z inicjatywy dziennika spotkanie miało na celu wykazanie, że Polski Związek Działkowców jest organizacją niepotrzebną, a wręcz szkodliwą dla obecnej rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarczej kraju. Uważam, że w tak poważnym dzienniku jak „Rzeczpospolita” powinny ukazywać się artykuły w pełni obiektywne i przedstawiające szerokiej opinii publicznej rzeczywisty obraz funkcjonowania ogrodnictwa działkowego w kraju.

Z poważaniem

/ - /

Stefan Żyła

ROD im. H. Wieniawskiego
w Rzeszowie